

## **Wywiad z Herodem:**

Opublikowano: czwartek, 12, listopad 2009 12:56 Super User Odsłony: 1606

Tekst do odegrania dla młodzieży

Wywiad z Herodem:

Serdecznie witamy państwa w specjalnym Bożonarodzeniowym wydaniu naszego programu.

Święta to czas specjalny i jest z nami specjalny gość, pragniemy powitać serdecznie pana Heroda.

R. Herodzie mamy nadzieję, że dobrze się u nas czujesz. Nasi widzowie kiedy dowiedzieli się, że będzie pan naszym gościem, wysłali do nas mnóstwo mailów z pytaniami. My natomiast postanowiliśmy wybrać najciekawsze z nich.

R. Jak się Pan czuł gdy mędrcy ze wschodu oznajmili Panu, że chcą oddać pokłon nowonarodzonemu królowi?

H. No mówiąc szczerze to na początku nie brałem tych gości na poważnie. Król? - przecież to ja jestem jedynym królem Judy i całego Izraela. Właściwie to miałem plan by wyjechać na wakacje do Rzymu, ale zaniepokojony całą sprawą postanowiłem zostać i zadziałać.

R. No właśnie apropos działania to co postanowił Pan zrobić?

H. No generalnie wezwałem moją służbę i rozkazałem aby wgłębili się w dawne pisma, aby choć trochę mądrości mi na ten temat przekazały. A nuż może coś mówić będą o owym królu. W każdym razie mędrców ugościłem, choć nie powiem, że ze szczególnym entuzjazmem, następnie postanowiłem czekać. Jako że podirytowany całą sprawą nie mogłem spać to jadłem przez całą noc.

R. Jadł Pan?

H. Tak i piłem. Aż tu w końcu jeden z tych uczonych w Piśmie przyszedł ze zwojem i zaczął czytać stare księgi, że niby mówiły one o jakimś królu czy tam mesjaszu, potomku Dawida. Jak mnie wtedy na równe nogi postawiło to myślałem że na zawał zejść. Pomyślałem wtedy, że od razu tych mędrców wytłukę, co by nie zdążyli mu pokłonu złożyć. Kiedy w desperacji wbiegłem do ich pokojów to ich tam już nie było. Mówię Panu - taka nerwica mnie wtedy chwyciła.

R. No dobrze, dalszy wątek może pomińmy, ale kolejne pytanie. Czy udało się Panu dojść, co to za król i gdzie miał się urodzić?

H. No to trochę czasu mi zajęło, musiałem moich najlepszych agentów z Urlopu pościągać, aby przeprowadzili małą infiltrację. No i po kilkunastu długich dniach doniesiono mi, że prawdopodobnie dzieciak... znaczy ten król narodził się w Betlejemie. No i ogólnie to lipa.

R. No ale nie zareagował Pan?

H. Zareagowałem, ale za późno, bo wcześniej jak się okazało to do Egiptu wraz z rodziną całą prysnął.

R. No tak jak pech to pech. Dziękujemy Panu za przybycie do nas, a was drodzy widzowie przed telewizorami zachęcam do dzwonienia i zadawania pytań telefonicznie. Numer kontaktowy znajduje się w prawym dolnym rogu ekranu.